GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: wynosi na miesiąc w ekspedycji 1,50 zł., z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać posterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny — abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Konto czekowe P. K. O. Poznań 204. 252.

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) — 10 gr., za reklamy na stronie 3-łamowej w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej stronie 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, w środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. — Redakcja i administracja znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Tel. 80.

Nr. 24 | Wąbrzeźno, sobota 27 lutego 1926 r. | Rok VI

Niemieckie intrygi — a Liga Narodów

Za miejsce dla Polski w Radzie Ligi Narodów Niemcy chcą uzyskać pospieszną ewakuację Nadrenji.

Paryż. „Petit Parisien“ dowiaduje się od swego korespondenta berlińskiego, że informacje ambasadorów z Madrytu, Paryża i Rzymu w sprawie niedopuszczenia Polski do Rady brzmią dla Niemiec niepokojąco. Stresemann obawia się, ażeby Polska nie została dopuszczona do Rady wbrew woli Niemiec i dlatego miał ambasadorowi w Paryżu polecić zaproponowanie kompromisu. Kompromis polegałby na tem, że Niemcy zgadzają się z góry na stałe miejsce w Radzie dla Polski na sesji jesiennej, jeżeli Briand przyrzeknie, że Francja w zamian za to przyśpieszy do jesieni opróżnienie Nadrenji z wojsk.

Prasa włoska o intrygach niemieckich.

Rzym. Korespondent berliński rzymskiej „Tribuny“ donosi, że poparcie okazane rządowi Polski w sprawie miejsca w Radzie Ligi Narodów przez Francję i Włochy, wywołało żywe zaniepokojenie w kołach politycznych Berlina. Korespondent twierdzi, że mimo pogróżek wycofania się z Ligi, rząd niemiecki wstąpi do Ligi za wszelką cenę, gdyż w przeciwnym wypadku byłoby to zerwaniem paktu bezpieczeństwa i zachodniej polityki, oraz wyraźnem wykazaniem swej wrogiej polityki wobec Polski.

Gdańsk inspirowany przez Berlin przeciw kandydaturze Polski.

Gdańsk. Tutejsze pisma niemieckie widocznie pod wpływem wskazówek berlińskich od szeregu dni prowadzą gwałtowną kampanję przeciw przyznaniu Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi. Posługując się argumentami zapożyczonymi z prasy berlińskiej, wszystkie pisma niemiecko-gdańskie bez różnicy przekonań politycznych starają się wykazać, że żądanie Polski jest całkowicie (!) nieuzasadnione, a spełnienie tego żądania byłoby końcem dzieła dokonanego w Locarno, oraz nielojalnością (!) wobec Niemiec.

Jednakże niektóre dzienniki nie ukrywają obawy, że żądanie Polski znajdzie posłuch w miarodajnych sferach Ligi Narodów.

Włochy, Hiszpanja i Japonja za Polską, w kołach rządowych Anglji pewien zwrot na korzyść Polski.

Berlin. Wiadomości z Londynu, zdają się dowodzić, że w ostatnich dwóch dniach cały szereg symptomów złożył się na to, że Niemcy muszą z pesymizmem odnosić się do wyniku akcji, mającej na celu niedopuszczenie Polski do stałego miejsca w Radzie. Powody są następujące: W londyńskich kołach rządowych panuje przekonanie, że odraczanie przyznania Polsce stałego miejsca jest bezcelowem, gdyż w jesieni Polska znów postawi swą kandydaturę, tak, że obecny konflikt byłby tylko odroczeniem, a nie zażegnaniem sprawy. — Ponadto w Londynie spodziewają się, że obecne rokowania sir Drummonda doprowadzą do rozwiązania kompromisowego, które będzie możliwe do przyjęcia również dla Polski. Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych zaprzeczyło wiadomości, jakoby Japonja była przeciwną rozszerzeniu stałych miejsc w Radzie. Również Hiszpanja oświadczyła się za stałem miejscem dla niej i za zmianą artykułu 4 go paktu o Lidze Narodów. Mussolini zapewnił Polsce swe poparcie, a wreszcie Francja zawarła traktat z Angorą, co wywołało istną konsternację w rządowych kołach angielskich.

Konferencja Drummonda z Chamberlainem.

Londyn. „Daily Mail“ donosi, że generalny sekretarz sir Drummond przybył do Londynu i udał się na konferencję do Chamberlaina. Zdaniem pisma, sir Drummond zamierza porozumieć się z Chamberlainem w sprawie przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie.

Brazylja trwa przy żądaniu miejsca w Radzie Ligi.

Rio de Janeiro. Ze strony ministerstwa spraw zagranicznych oświadczają, że Brazylja obstaje przy żądaniu dla siebie stałego miejsca w Radzie Ligi.

Urabianie angielskiej opinji publicz. przeciw Polsce.

Londyn. Parlamentarny komitet Ligi Narodów, składający się z przeszło 400 członków wszystkich trzech stronnictw przyjął jednomyślnie rezolucję, odrzucającą wszelką zasadniczą zmianę ustroju Rady Ligi. Rezolucja powiada, że Rada Ligi powinna mieć mały liczebnie skład ze względu na konieczność szybkiego działania w razie niebezpieczeństwa. Dlatego stałe miejsca w Radzie Ligi muszą być zarezerwowane tylko dla wielkich mocarstw. Dopuszczenie zaś Polski, Hiszpanji obudziłoby nowe aspiracje także innych państw. Referent Fisher w przemówieniu swem podniósł, że Polska w każdym wypadku ma głos w Radzie Ligi, jeżeli tylko pod obrady wchodzą sprawy obchodzące Polskę. Shaw oświadczył, że Polska może z całym spokojem powierzyć Radzie Ligi swoje sprawy i nie potrzebuje się niczego obawiać. Dopuszczenie jednak Polski do stałego miejsca w Radzie Ligi byłoby naruszeniem układu locarneńskiego

O Polskę w Radzie Ligi Narodów.

Londyn. W angielskich kołach miarodajnych oświadczają, że, jak to pozwalają przypuszczać niektóre informacje, nie jest wcale rzeczą prawdopodobną, ażeby Polska wycofała się z Ligi Narodów, o ile nie otrzyma miejsca w Radzie. W kołach tych zauważają, że są dane do mniemania, iż w razie nieotrzymania stałego, lub niestałego miejsca w Radzie Ligi, Polska uzyskałaby w czasie późniejszym zaspokojenie swych żądań.

„Times“ pisze: W chwili obecnej można już ustalić fakt, że mało jest widoków na to, aby Polska została w czasie marcowej sesji przyjęta do Rady Ligi Narodów w charakterze stałego członka. Należy przypuszczać — dodaje dziennik — że żądanie Polski będzie mogło być wzięte pod uwagę dopiero po zasiągnięciu szczegółowej opinji głównych członków Ligi Narodów, nie wyłączając Niemiec.

Rzym. W omawianiu sprawy udziału Polski w Radzie Ligi Narodów pierwsze miejsce zajmują liberalny „Piccolo“ i półoficjalna „Tribuna“. „Piccolo“ niemal codziennie zamieszcza albo artykuły, albo przychylne dla Polski głosy Paryża i Londynu.

Dzisiejsza „Tribuna“ pisze: „Ze względu na położenie geograficzne Polski, znajdującej się między żądnemi odwetu Niemcami a wrogą Rosją, żądanie Polski przyznania jej stałego miejsca w Radzie nie może być nie wzięte pod uwagę. Polska domaga się tego miejsca w Radzie nie dla polityki prestigeu, lecz polityki konieczności obrony, przysługującej każdemu narodowi, a tem bardziej należnej narodowi 30-miljonowemu. Dalej dziennik powtarza argument o konieczności równego traktowania Niemiec i Polski w Radzie Ligi przy rozwiązaniu spornych spraw, zaznaczając w końcu, iż niemożliwem jest, aby przedstawiciel Małej Ententy występował w Radzie Ligi w obronie interesów Polski.

Dalej „Tribuna“ podaje z kół polskich informacje i argumenty za przyznanie miejsca Polsce, zaznaczając w tym artykule, że współpraca Polski i Niemiec w Radzie Ligi ułatwi im regulowanie spraw spornych, utwierdzając pokój powszechny. Następnie „Tribuna“ wylicza objektywnie główne argumenty polskie.

„Gazetta del Polo“ pisze m. in. „Polska, wchodząc do Rady Ligi, będzie napewno prowadziła w dalszym ciągu przedewszystkiem politykę frankofilską. Jednakże w razie poruszenia sprawy agitacji niemieckiej na rzecz mniejszości niemieckich, niezawodnie i Polska stanie po stronie Włoch.

Szkodliwe opinje.

W jaki sposób u nas propaguje się przemysł niemiecki i rozdaje się zamówienia za granicę, niemieckiemu i wrogo usposobionemu dla Polski robotnikowi daje zarobek, dowodem tego sprawa wydania obstalunku na motor Diesla o sile 630 koni firmie Stocznia Gdańska przez Radę Przyboczną miasta Tarnowa. Otóż w „Nowej Reformie“ znajdujemy korespondencję z Tarnowa z dnia 6 lutego, która opisuje, że zamówienia tego nie udzielono firmie krakowskiej L. Zieleniewski Sp. Akc., lecz firmie Stocznia Gdańska. Korespondent „Nowej Reformy“, stojąc zapewne blisko Rady przybocznej miasta Tarnowa wyraża zadowolenie, że zamówienie to po usunięciu pewnych przeszkód otrzyma Stocznia Gdańska, „a więc przedsiębiorstwo krajowe zatrudniające robotników polskich, bo Kaszubów a nikogo innego, jak tylko za Polaków uważać należy.“

Korespondencja wymienia, że Województwo potwierdziło uchwałę Rady Przybocznej, żądając jednak zamówienia motoru w obrębie województwa krakowskiego, celem przyjścia z pomocą robotnikom. Stoimy przed niebywałym faktem, że z jednej strony Województwo, stosując się do żądań opinji i do obecnej sytuacji, gdzie mamy 350.000 płatnych bezrobotnych, żąda, aby zamówienia zostawały w kraju, Rada Przyboczna miasta Tarnowa przeprowadza swoją uchwałę, dającą zamówienie firmie zagranicznej i znajduje korespondentów, którzy Stocznię Gdańską uważają za przedsiębiorstwo krajowe a robotników Stoczni Gdańskiej za Kaszubów.

Nie chcemy pomawiać korespondenta „Nowej Reformy“ o świadome fałszowanie opinji. Przyjmujemy, że w stosunkach gdańskich i w stosunkach gospodarczych naszego kraju nadzwyczaj mało się orjentuje. Jednakże wobec szkodliwości tych opinij zaznaczyć sobie pozwolimy, że Stocznia Gdańska nie jest przedsiębiorstwem krajowem i jeżeli się ściśle wyrazić mamy przedsiębiorstwem międzynarodowem, w którem patrycypuje kapitał francuski, angielski, niemiecki i polski. Prócz jednego członka dyrekcji, który jest Polakiem, personel zresztą i robotnicy są Niemcami. Znanym każdemu Polakowi powinien być stosunek robotników gdańskich do Polski. Przypominamy bojkot polskich ładunków z amunicją podczas najazdu bolszewickiego. Przypominamy dalej ciągłe strajki portowe, które nasze życie handlowe i przemysłowe tak szkodliwie dotykały. Robotnicy niemieccy w Gdańsku nie są Kaszubami, a jeżeli tam kilku Kaszubów między nimi się znajdzie, to tylko nikły procent. Robotnicy niemieccy w Gdańsku uważaliby sobie za wielką obelgę, gdyby ktoś starał się w nich wmówić, że są Kaszubami!

Dlatego uważamy, że postępowanie Rady Przybocznej miasta Tarnowa i przedstawienie faktów w fałszywem świetle przez korespondenta „Nowej Reformy“ przeszkadza tylko wysiłkom Rządu i społeczeństwa, aby w kraju produkcję podnieść i naszemu robotnikowi dać zajęcie.

Związek Obrony Przem. Polskiego w Poznaniu.

Minister skarbu przeprowadzi plan swój z całą stanowczością

Mowa ministra skarbu p. Zdziechowskiego na posiedzeniu komisji budżetowej.

Ostatnie wahania złotego są nieuzasadnione i nie budzą obaw. Co tego jest przyczyną. — Powiększenie się zapasu walut w Banku Polskim. — Wywóz góruje nad przywozem. — Zapowiedź walki z Bankami, które spekulują.

Na posiedzeniu komisji budżetowej w dyskusji szczegółowej nad budżetem Ministerstwa Oświaty zabrał głos min. Zdziechowski, który dawał wyjaśnienia w sprawie polityki finansowej rządu oraz w sprawach walutowych.

Między innemi minister zaznaczył, że kurs złotego, który przez 6 dni ostatnich utrzymywał się na poziomie 7.30 w końcu zeszłego tygodnia spadł do 8.05. Wina tego leży w tem, że stabilizacja waluty w ostatnim półtora roku opierała się nie na zdrowej gospodarce budżetowej i na sile rozwojowej produkcji, lecz na wydawaniu walut do stopnia nasycenia rynku.

Przy stosowaniu tego systemu odpłynęły zapasy dewizowe za granicę.

W sobotę zwyżka kursu dolara załamała się. Jednak dzień wczorajszy powiększył zapasy walut Banku Polskiego o 7 milj. 700 tysięcy złotych parytetowych, a więc około półtora miljona dolarów, oddanych w słusznem przewidywaniu dalszej zwyżki kursu złotego.

Niema żadnego uzasadnienia gospodarczego dla spadku naszej waluty. Ostatnie 5 miesięcy dały przewyżkę wartości wywozu nad przywozem w sumie 252 miljon. złotych.

W okresie sześciu ostatnich miesięcy rząd uregulował należytości z tytułu zobowiązań dawniejszych za granicę w sumie 36.019.250.000.

Najjaskrawszym dowodem poprawy sytuacji walutowej jest fakt, który niech będzie ostrzeżeniem dla spekulantów, że na dzień 1 lutego r. b. zobowiązania eksportowe w stosunku do Banku Polskiego w zakresie oddawania walut zagranicznyh z eksportu opiewają na sumę 99 miljonów złotych parytetowych. Ponieważ minister skrócił termin prekluzyjny oddania Bankowi Pol. walut zagranicznych z eksportu z 6 miesięcy na 6 tygodni, więc znaczna część tych walut wpływać będzie do Banku Polskiego w czasie najbliższym.

Następnie minister oświadczył, że ostro wystąpi przeciw tym Bankom, które współdziałały w operacjach walutowych o charakterze spekulacyjnym z wyraźną tendencją obniżenia kursu waluty naszej i że odjęte zostanie tym bankom prawo dewizowe.

To prawo zostało już jednemu z banków odjęte, a w najbliższym czasie los ten spotka parę innych instytucyj bankowych.

W najbliższym czasie zwoła minister zebranie przedstawicieli banków dewizowych i wyraźnie zażąda ustalenia takiego porozumienia między nimi, które winno stworzyć podstawę do akcji przeciwdziałającej jakimkolwiek zakusom spekulacyjnym przeciw złotemu. — Albo takie porozumienie między bankami nastąpi, albo minister podda rewizji całokształt zagadnień, związanych z udzielonemi bankom prawami dewizowemi w kierunku pozostawienia tych praw tylko tym bankom i instytucjom bankowym, które w zamian za otrzymane prawa dewizowe będą prowadziły politykę walutową ściśle uzgodnioną: politykę ministra skarbu i Banku Polskiego.

Dążeniem ministra jest podwyższenie rezerw walutowych Banku Polskiego drogą kredytu Państwa. Pertraktacje w tym kierunku rozwijają się pomyślnie, co przyczyni się do wzrostu zaufania a przez to do zwiększenia podaży waluty.

Jeżeli panów słusznie niepokoją wahania kursu waluty — mówił minister — to niechże panowie zechcą zastanowić się nad warunkami w jakich działać musi w Polsce w czasach tak wyjątkowo trudnych minister skarbu. — Proszę uwzględnić rolę czynnika psychicznego i wziąć pod uwagę tło dla tych czynników psychicznych, które wytwarza cała nasza polityka wewnętrzna.

Nie przejmuję się, mówił dalej p. minister walką przeciwko planowi, nakreślonemu przezemnie dla uzdrowienia finansów Rzplitej i mogę zapewnić, że go z całą stanowczością przeprowadzę.

Zjazd Wojewódzki N. P. R.

W ub. niedzielę odbył się w Grudziądzu w Bazarze, roczny walny zjazd wojewódzki Narodowej Partji Robotniczej. Prócz 120 delegatów wzięli w zjeździe udział minister kolei p. inż. Chądzyński, prezes klubu parlamentarnego N. P. R. poseł Popiel, b. wojewoda pomorski p. Jan Brejski, senator Szychowski, posłowie Roguszczak (Śląsk), Reder, Pawlak i inni.

Zjazd po wysłuchaniu sprawozdania prezesa Antczaka i przeprowadzeniu dyskusji — dokonał wyboru nowego zarządu wojewódzkiego, w którego skład wchodzą: P. A. Antczak (prezes), dr. Michejda z Działdowa i K. Malinowski z Poznania (wiceprezesi), prof. Baliński (sekretarz), p. Hejnowicz (skarbnik).

Poseł Popiel wygłosił referat o sytuacji politycznej, którą określił jako niezwykle ciężką. Referent nie rokuje długiego żywota rządowi koalicyjnemu, w którego łonie panuje duża rozbieżność poglądów na najważniejsze zagadnienia.

P. Jan Brejski mówił o rozpaczliwej sytuacji naszej emigracji robotniczej we Francji.

Po dyskusji, zjazd jednomyślnie uchwalił rezolucję, wyrażającą votum zaufania ministrowi Chądzyńskiemu, klubowi sejmowemu stronnictwa — oraz szereg postulatów polityczno-ekonomicznych. M. in. zjazd domaga się uruchomienia robót publicznych, celem zatrudnienia bezrobotnych, uważając to za kwestję pierwszorzędnej wagi.

Na uwagę zasługuje fakt, że do zarządu wojewódzkiego zjazd N. P. R. wysłał niemal wyłącznie ludzi, biorących żywy udział w pracach samorządów i zajmujących w samorządach wybitne stanowiska. Naprzykład p. prezes Antczak jest prezesem Rady Miejskiej m. Torunia, p. Malinowski członkiem Wydziału Krajowego, p. sen. Szychowski prezesem Rady M. m. Grudziądza — i t. d. Z tego wynika, że na Pomorzu N. P. R. chce brać udział w pozytywnej, twórczej pracy — nad uzdrowieniem naszych stosunków społeczno-państwowych.

Wielka kradzież amunicji w cytadeii warszawskiej.

Warszawa. W cytadeli warszawskiej skradziono z magazynów 30 pułku strzelców kaniowskich 17 tysięcy naboi karabinowych i około 120 rakiet. Kradzieży dokonano przez wybicie szyb w oknie. Krata w oknie była bardzo rzadka i przez nią z łatwością mógł przecisnąć się szczupły mężczyzna. Sprawców musiało być więcej, gdyż wywieziony materjał waży 350 do 400 kg. Pod oknem nie było posterunku. Śladów żadnych nie znaleziono. Kradzieży dokonano prawdopodobnie przed 10 ciu dniami. Zachodzi przypuszczenie, że kradzież popełniono w celach zysku, aby łup zdobyty przetopić.

Ksiądz Biskup Laubitz administratorem archidiecezji gnieźnieńskiej.

Gniezno. Kapituła Gnieźnieńska wybrała administratorem Archidiecezji Gnieźnieńskiej ks. biskupa Laubitza.

Mewy.

Powietrzem mewy latają i żerują,
Na puste patrzą brzegi swoim bystrym wzrokiem,
Może tam jakie morskie kraby się snują,
Lub ryby leżą rzucone fal potokiem.

W promieniach słońca błyszczą śnieżne mew pióra,
A czarne skrzydla wydlużone trzepocą,
Ujrzawszy żer, wnet spadną na brzeg jak wióra
I w górze raz jeszcze skrzydla zamigocą.

A kiedy nigdzie nie zobaczą tam żeru,
Pociągną dalej i żałośnie zakraczą,
Nad morze hen pójdą bezradne — bez steru —
Z towarzyszkami podzielić się rozpaczą...

Mewy biedne! Jakże smutne wasze głosy!
Takie jednak jest tulacze wasze życie,
Takie przeznaczenie wasze — takie losy;
Ze swoich gniazd wstajecie codzień o świcie
I zaraz ponad te bezludne wybrzeża
Piaski i wydmy szare wszystkie lecicie:
Może tam ciśnięta falą rybka świeża?..

A skoro mrok czarnej nocy znów zapadnie,
Powoli do swych odległych gniazd wracacie,
Rzucając na długo wybrzeże gromadnie —
Za wami zostają piaszczyste połacie...

I takie twoje życie, mewo nieboże,
Jak człowiek nieszczęsny dojdziesz do skonania,
Aż ciebie uśmierci to zdradliwe morze,
Żadnego nad tobą niema zmiłowania.

Stworzyciel jeno was, ptaki, nie opuszcza,
On czuwa zawsze nad swemi stworzeniami —
I morze jest Jego, jak Jego jest puszcza,
Panuje On również nad głębin wodami...

Józef Staśko.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 26 lutego 1926 r.

Kalendarzyk, piątek 26 lutego Aleksandra B M.
sobota 27 lutego Anastazji
niedziela 28 lutego 2 Postu Rom.
poniedziałek 1 marca Albina B. W.

— **Na kuchnię Ludową** złożyli ofiary pieniężne N. N. 5 zł. N. N. 5. zł. N. N. 10 zł. W imieniu biednych miasta Wąbrzeźna składa ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać". Powiatowa Rada Opieki Społecznej.

— **Wywiadówka w szkole wydziałowej żeńskiej** odbędzie się w niedzielę, dnia 28. bm. od godz. 11 i pół do 1.

Kierownik szkoły Wydz.

— **Podziękowanie Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich.** Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich ma zaszczyt złożyć niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia odbytego 6 lutego „Dnia Prasy Pomorskiej.

W szczególności Zarząd Syndykatu dziękuje p. Wojewodzie Pomorskiemu Dr. St. Wachowiakowi za łaskawe objęcie protektoratu za poinformowanie reprezentantów prasy o najaktualniejszych sprawach Pomorza i za zaszczycenie Rautu Swoją i Swej rodziny obecnością, p. Staroście Krajowemu min. Wybickiemu za uczestniczenie w uroczystościach. „Dnia Prasy Pomorskiej", p. Prezydentowi m. Grudziądza Włodkowi za użyczenie sali Rady Miejskiej na obrady Syndykatu, p. Staroście pow. Grudziądzkiego Ossowskiemu za czynne zainteresowanie się „Dniem Prasy Pomorskiej", ks. dziekanowi Dembkowi za odprawienie uroczystego nabożeństwa na intencję zjazdu, prezesowi Izby Skarbowej p. Obrzudowi za przychylne załatwienie dotyczących próśb Syndykatu, Dyrekcji Zjednoczonych Teatrów w osobie p. dyr. Bendy za urządzenie galowego przedstawienia, Magistratowi m. Grudziądza (wzgl. Wydziałowi ogrodnictwa miejskiego) za udekowanie zielenią sali, „Królewskiego Dworu", p. dyr. Kruglowskiemu i p. prof. Bigo za urozmaicenie Rautu występami, prezesowi Chóru kościelnego za wykonanie pieśni kościelnych w czasie nabożeństwa, p. gen. Hubiszcie za nadesłanie życzeń i ofiary dla wdów i sierot po dziennikarzach, wszystkim Paniom i Panom, którzy zajęli się kwestą, w końcu zaś wszystkim panom Prezydentom, Burmistrzom i Starostom pomorskim za łaskawe przybycie na konferencję prasową i Raut w „Królewskim Dworze".

Niemiej też i wszystkim P. P. Gościom za łaskawe zaszczycenie Rautu swą obecnością i życzliwą ofiarność na rzecz funduszu dla wdów i sierot po dziennikarzach składa Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich serdeczne podziękowanie i staropolskie „Bóg zapłać"!

Zarząd
Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich.

— **Fałszywe dwuzłotówki** pokazały się w obiegu. Ostatnio przytrzymano niej. Malinowskiego z Torunia przy kasie biletowej na dworcu Toruń miasto w tym momencie, kiedy chciał płacić fałszywą dwuzłotówką. Ponieważ M. jednak mógł się z posiadania falsyfikatu wylegitymować, puszczono go skierowując równocześnie śledztwo na odpowiednie tory. Baczność zatem przy przyjmowaniu banknotów!

— **Golub.** W piątek, dnia 12 lutego br. odbyła Golubska Ochotnicza Straż Pożarna w Domu Miejskim swoje doroczne walne zebranie.

O godz. 7, 30 zagaił przewodniczący p. burmistrz Nowakowski zebranie hasłem Cześć Straży". Po odczytaniu porządku obrad, który został przyjęty, odczytał druh podnaczelnik Ast, który w końcu roku ub. pełnił także funkcję sekretarza, protokół z ostatniego posiedzenia, poczem przystąpiono do wyboru marszałka walnego zgromadzenia, którym jednogłośnie wybrano druha przewodniczącego, który dziękując tak Zarządowi jakoteż Komendzie za dotychczasową gorliwą i wytrwałą pracę dla dobra Towarzystwa, wzywał do dalszej zgodnej i harmonijnej współpracy. Następnie przemówił w krótkich słowach p. przewodniczący dając w sprawozdaniu swem ogólny pogląd na całoroczną działalność Straży. Ze sprawozdania sekretarza dowiedzieliśmy się, że Straż odbyła zebrań zarządowych 11, zwyczajnych zaś 7. Skarbnik zaś w swojem sprawozdaniu podał do wiadomości, że Straż pracowała w tym roku z deficytem, a powstał z tego powodu, że Straż golubska przystąpiła do utworzenia orkiestry, która to sprawa bądź co bądź dość poważne koszta za sobą pociągnęła. Z kolei składali potem sprawozdania członkowie Komendy a mianowicie: druh A. Golus jako naczelnik, druh Ast jako podnaczelnik, druh Królikowski jako gospodarz i druh Nozdrzykowski jako gospodarz sikawek.

Po zdaniu sprawozdania przez Zarząd oraz Komendę, zarządził marszałek zebrania p. burmistrz Nowakowski wybory Zarządu. Na pro-

pozycję, aby wybrać stary Zarząd przezaklamację, którą p. marszałek dał pod głosowanie, przychylono się do tego, tak, że wybrano jednogłośnie stary Zarząd; obecny więc Zarząd składa się: burmistrz Nowakowski przewodniczący, Fr. Wiśniewski skarbnik, A. Golus, naczelnik, J. Ast. podnaczelnik, A. Królikowski gospodarz i Nozdrzykowski gospodarz sikawek, uzupełniono jeszcze Zarząd i wybrano na wakujące miejsce p. J. Doleckiego jako sekretarza.

W wolnych wnioskach poruszono jeszcze kilka spraw mniej ważnych, tak, że druh przewodniczący nawołując jeszcze uprzednio do gorliwego i chętnego spełnienia swych obowiązków oraz do jak najliczniejszego wstępowania do Straży wzmiankując przytem, że nie należy się zrażać tem, że Straż golubska zamyka swój rok obrachunkowy pewnym niedoborem, a to jak już wzmiankowano z powodu utworzenia orkiestry z obsadą 11 ludzi, gdyż stworzono faktycznie to, czego niektóre Straże nawet po większych miastach stworzyć nie były w możności, a co było dążeniem naszem w ostatnich trzech latach i dziś z dumą patrzeć możemy na nasz wspólny dorobek, poczem zamknął posiedzenie hasłem „Cześć Straży" o godz. 9. 15.

(—) Nowakowski prezes — (—) Dolecki sekretarz.

— **Chełmno.** (Olbrzymi pożar) wybuchł wśród zabudowań pana Dębskiego w Górnych Wymiarach. Pastwą płomieni padły wszystkie zabudowania gospodarcze oraz przyległy do tychże dom mieszkalny. Budynki były z drzewa i kryte słomą a na domiar dął dość silny wiatr co utrudniało akcję ratunkową. Prócz krestencji i budynków spalił się cały inwentarz żywy. Ocalało jedynie bydło młodociane umieszczone w stajniach drugiego zabudowania podwórzowego. P. Dębski ponosi bardzo znaczną stratę materjalną, gdyż pył podobno niedostatecznie ubezpieczonym.

— **Nowemiasto.** Nowe wybory do Rady Miejskiej. Województwo Pomorskie wydało polecenie rozpisania nowych wyborów w naszem mieście do Rady Miejskiej. W niezadługim zatem czasie przystąpimy po raz wtóry do urny wyborczej. Życzyćby należało, by ponowne wybory odbyły się w atmosferze spokojniejszej niż poprzednie, a nastąpi to wtenczas, jeżeli nie zostanie pogwałcone z żadnej strony prawo i sprawiedliwość.

— **Chojnice.** (Interesująca sprawa sprzeniewierzenia) około 30 tys. metrów q. drzewa opałowego na niekorzyść Szefostwa Intendentury w Grudziądzu przez byłego lekarza wojskowego Zemkego, obecnego wydawcę „Głosu Ludu", toczyć się będzie dnia 29 marca br. przed Sądem Okręgowym w Chojnicach. Sprawa toczy się podobno już od 4 lat i dopiero teraz została wyznaczona rozprawa główna.

— **Starogard.** (Wyrodna matka.) W poniedziałek znaleziono w ustępie publicznym przy dworcu nieżywego noworodka płci męskiej. Wyrodna matka pochodzi prawdopodobnie z okolicy. Ktoby mógł podać szczegóły co do wykrycia wyrodnej matki, niech zgłosi się w Urzędzie Policji Państw. przy ul. Chojnickiej.

— **Gdynia.** (Zastój.) w porcie zupełny zastój i cisza. Roboty stoją kompletnie. Co gorzej, pojawiły się słuchy, że przerwa przeciągnie się do maja.

— **Inowrocław.** (Aresztowanie naczelnika więzienia.) Od dłuższego czasu obiegały miasto pogłoski o przestępstwach natury obyczajowej tutejszego naczelnika więzienia, Lewkowa. Dzisiaj pogłoski te stają się przedmiotem śledztwa. Na rozkaz prokuratorji został p. Lewkow aresztowany i osadzony w więzieniu.

— **Poznań.** (Dzieciobójstwo.) Onegdaj o godz. 15 znaleziono na śmietnisku obok toru kolejowego za dworcem łazarskim, zwłoki noworodka płci żeńskiej. Zwłoki widocznie już dość dawno tam leżały, gdyż znajdowały się w rozkładzie.

— **Poznań.** Objąwszy Zarząd Wielkopolskiego Muzeum Wojskowego, mam zamiar utworzyć dział pamiątek po wielkopolskich bohaterach, którzy walczyli w obronie ojczyzny. Pamiątki te będą przyjmowane z wszystkich epok jako depozyt i wystawione w Muzeum z odpowiedniemi objaśnieniami. Ma to być żywa historja tych wszystkich poświęceń i wysileń, które nam w końcu dały zwycięstwo. Dział tych pamiątek nie ma być ani pobojowiskiem, ani cmentarzem ma on raczej nastrajać jak żołnierska pieśń.

Władysław Marcinkowski.

— **Stanisławów.** (Naucz. Springerównę zamordował w bestjalski sposób nauczyciel religji mojżeszowej — Garfunkiel) Dnia 24-go stycznia zamordowano Springerównę z Wojniłowa. Sprawcą tego strasznego mordu jest nauczyciel religji mojżeszowej z Wojniłowa, Jakub Garfunkiel, którego ujęła policja i osadziła w więzieniu w Stanisławowie, gdzie poddano go obserwacji lekarskiej i śledztwu. Wedle opinji lekarzy, morderca jest zupełnie zdrowy umysłowo.

Przesłuchiwany przed kilku dniami przez komisję sądowo-lekarską, motywował Garfunkiel popełnioną zbrodnię trapiącymi go snami i widziadłami sennemi, w których nauczycielka Springerówna znęcała się nad nim. Parę godzin przed morderstwem podsłuchał pod jej drzwiami, jak odezwała się do koleżanki „alem dała radę temu żydowi". Usłyszane słowa utwierdziły go w mniemaniu, że Springerówna jest „demonem", wywierającym na nim wpływ przez czary, ażeby się więc z pod wpływów wyzwolić, postanowił ją zamordować. To naiwne tłumaczenie się człowieka wykształconego, jakim jest Garfunkiel, świadczyłoby tylko o chorobliwym fanatyzmie.

Morderca porąbał ofiarę w tak bestjalski sposób, że zwłoki przedstawiały widok bezkształtnej bryły. Tak bezprzykładnej zbrodni mógł chyba dokonać zwyrodniały sadysta lub fanatyk.

Przyczynę mordu wyjaśni rozprawa sądowa, która się odbędzie w niedługim czasie.

— **Kraków.** (Awantury żydowskie.) Na jednej z ulic Kazimierza wybuchła uliczna awantura, w czasie której kilku żydów z nożem w ręku napadło na funkcjonarjuszy policyjnych podczas spełniania przez nich obowiązków służbowych. Gdy policjanci usiłowali aresztowanych poprowadzić do komisarjatu, zebrał się nagle olbrzymi tłum, złożony z mieszkańców Stradomia w liczbie około 500 osób i usiłował odbić aresztowanych. Mimo to doprowadzono ich do więzienia śledczego, a przeciw kilku z demonstrantów wdrożono dochodzenia karne.

— **Kraków.** (Tragedja w zakładzie Helclów.) Helena Szerednicka, b. nauczycielka, rzuciła się z okna drugiego piętra zakładu Helclów w Krakowie i poniosła śmierć na miejscu. Upadając na ziemię, Szerednicka doznała pęknięcia czaszki, tak, że mózg wytrysnął na zewnątrz. Samobójczyni przed przybyciem do zakładu Helclów leczyła się w szpitalu św. Łazarza na chorobę nerwową. Następnie po przybyciu do zakładu Helclów objawiała w dalszym ciągu silne zdenerwowanie. Później jednak znacznie się uspokoiła, choć niejednokrotnie wyrażała się, że popełni samobójstwo, co ostatecznie uczyniła.

— **Kraków.** (Tragiczny wypadek w komendzie obozu). W gmachu komendy obozu warownego rozegrała się tragiczna scena, w której z ręki swego kolegi sierżanta, Bolesława Węgrzyna, padł ugodzony w serce kulą rewolwerową sierżant 2 p. lotniczego, Ignacy Augustyn.

Węgrzyn przebył niedawno chorobę nerwową i przed niedługim czasem opuścił szpital. Powróciwszy w sobotę wieczorem z rest[illegible]cji, zwrócił się do Augustyna, by poszedł z[illegible] po śledzia, w przeciwnym razie go zastrzeli. [illegible]ustyn na słowa te nie zareagował, uważając [illegible] za żart. W tym momencie Węgrzyn schwycił za brauning, dał strzał, którym ugodzony w serce Augustyn, padł trupem na miejscu.

Rozmaitości

Ojciec obciął dziecku obie ręce.

We wsi Gozdoń pod Hrubieszowem, wieśniak Jan Kowal, wróciwszy z jarmarku, pieniądze w kwocie 200 zł., otrzymane ze sprzedaży świń, położył na stole.

Pod nieobecność ojca czteroletni [illegible]k, bawiąc się banknotami, podarł je na [illegible]py.

Rozwścieczony chłop porwał siekierę i obciął dziecku obie ręce.

Na krzyk chłopczyka nadbiegła matka, która w tym czasie kąpała w sąsiedniej izbie niemowlę.

Po chwili okazało się, że pozostawione bez opieki niemowlę utopiło się w wanience.

Ciekawy proces

P. Wł. Grabski contra J. i T. Stapińscy.

Prasa krakowska przynosi obfite szczegóły z rozgrywającego się obecnie w Krakowie procesu. Onegdaj przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa prasowa przeciw Janowi Stapińskiemu, b. posłowi, oraz Tadeuszowi Stapińskiemu, synowi, dziennikarzowi, oskarżonym przez b. premjera i ministra skarbu p. Władysława Grabskiego o obrazę czci, popełnioną drukiem.

Sprawa przedstawia się następująco: P. Tadeusz Stapiński, jako autor artykułu p. t. „Sto tysięcy dla powodzian a 40 tysięcy dla siebie", zamieszczonym w „Prawie Ludu" i p. Jan Stapiński, jako odpowiedzialny redaktor tegoż pisma oskarżeni są o to, że krytykując akcje rządu dla powodzian zarzucili b. prezesowi Rady Ministrów i min. skarbu p. Władysławowi Grabskiemu, że dla około 50 tysięcy powodzian województwa krakowskiego przeznaczył zapomogę w kwocie 100 tysięcy złotych, czyli po 50 groszy na osobę, a przy wyznaczaniu premji urzędnikom Ministerstwa Skarbu p. Grabski nie zapominał o sobie i w uznaniu swych zasług przyznał sam sobie kwotę 40 tysięcy złotych i to „specjalne wynagrodzenie" sobie wypłacił.

Obwiniony Tadeusz Stapiński przyznaje się do autorstwa owego artykułu, usprawiedliwiając się dobrą wiarą i twierdząc, że opierał się na informacjach pochodzących od czynników poważnych m. in. z kół sejmowych. P. Jan Stapiński przyznaje, że jako odpowiedzialny redaktor pisma znał treść artykułu i tłumaczy się podobnie jak i syn dobrą wiarą i twierdzi, że polegał na miarodajnych informacjach.

Po tym wstępie b. poseł Jan Stapiński wygłosił przemówienie, posiadające cechy mowy politycznej, w którem zarzucił p. Władysławowi Grabskiemu, że w czasie swego urzędowania nie był człowiekiem czystych rąk i tak m. in. podnosił oskarżony Stapiński, że b. premjer głównie w okresie sprawowania rządów podniósł wybitnie stan majątkowy nie prosperującego szczególnie majątku w ziemi łowieckiej do stanu rozkwitu, ponadto nabył majątek Gołąbki w powiecie warszawskim, zatajając właściwą cenę kupna ze względów podatkowych (!) o czem można się przekonać z aktów sejmiku powiatowego warszawskiego. Równocześnie traktował o kupno majątku Zaleszczyki, obejmującego około 3 tysiące morgów w powiecie starosamborskim.

W czasie przemówienia Jana Stapińskiego na sali rozpraw panowała zupełna cisza, świadcząca o zainteresowaniu słuchaczy. Dzwonek przewodniczącego nie odezwał się ani razu.

Obrona obwinionych postawiła wniosek w sprawie przedstawienia szeregu dowodów.

Po przemówieniu prokuratora trybunał wycofał się na naradę, poczem o godz. 11 tej sąd uchwalił odroczyć rozprawę celem przesłuchania świadków i zbadania materjałów dowodowych. W charakterze świadków wezwani będą poseł Byrka, b. minister dr. Michalski, p. Thugutt i Bartel, oraz senator Nowodworski, redaktor „Rzeczypospolitej Nowicki i inni.

„Ogniste strzały".

16) Ugodzona boleśnie celnym strzałem przez p. Stefana Klimka, odrzucam pocisk z całą energją w kierunku banku Ludowego i trafiam w szeroki krzyż p. dyr. Ledwochowskiego w myśli, że wymierzony strzał odniesie poważny skutek dla tutejszej Kuchni Ludowej.

Z mej strony ofiaruję na ten cel 5. — zł.

K. Kornaszewska.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Wąbrzeźno.** Zebranie plenarne Stow. Kat. Młodzieży Polskiej odbędzie się w niedzielę, dnia. 28 bm o godz. 1 i poł po poł. w wikaryjce.

Ze względu na ważne sprawy, mające być załatwione, uprasza się członków o pewne i punktualne przybycie.

„Gotów!" Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** W sobotę dnia 27 bm. o godz. 6 wieczor. odbędzie się w szkole męskiej zbiórka Klubu P. S. Pomorzanka.

— **Wąbrzeźno.** Kółko Rolnicze Wąbrzeźno, zebranie odbędzie się dnia 28 lutego br. o zwykłym czasie i zwykłym lokalu. Ponieważ są bardzo ważne sprawy, prosi o liczny udział członków

Zarząd.
Wróblewski
sekretarz.

Giełda warszawska

w złotych i groszach.

WARSZAWA, 25. II. 26 r.

Dolary	7,70 —
Funty ang.	38,32—38.10
100 Frank. franc.	28 20
100 Frank. belg.	35.13—
100 Frank. szwajc.	148,75
100 Lirów włoskich	—

Notowanie Giełdy Zbożowej w Po[znaniu]

z dnia 24. II. 1926 roku.

[C]eny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

1. Żyto nowe	19,00 — 21.00
2. Pszenica	36.50 — 38.50
3. Ospa żytnia	14.25 — 15.20
4. Owies nowy	20,00 — 21.00
5. Jęczmień brow	21 00 — 23.00
6. Mąka żytnia 70%	32.90 — 33.00
7. Mąka pszenna 65%	57.— — 60.—
8. Siano luźne	6.35 — 7.15
9. „ pras.	8.60 - 9,40
10. Ziemniaki fabr.	.50 — 2,00
11. Słoma żyt luź.	1.[illegible] — [illegible]
12 „ „ pras	[illegible],05
14. Jęczmień	— 20 00
15. Ospa pszenna	—

Druk i nakład „Głosu Wąbrzeskiego" w Wąbrzeźnie
Redaktor odpowiedzialny: L. Stachiewicz w Wąbrzeźnie

ROZMAITOŚCI.

Skutki alkoholu.

Potwornej i przerażającej zbrodni dokonał onegdaj niejaki Łukasz Hapłon w Warszawie, z zawodu monter.

Hałasujących przed jego mieszkaniem kilku chłopców, najpierw zwymyślał a potem wyszedł i jednego z nich kopnął.

Zaledwie wrócił do pokoju, podwoiła się wrzawa, pisk, przedrzeźnianie. Jeden z malców rzucił nawet kamieniem w odchodzącego.

To doprowadziło Hapłona do szału: — Ja wam pokażę! — krzyknął i wyszedł powtórnie, trzymając jedną rękę w kieszeni. Chłopcy nie zdążyli uciec. Chwycił jednego z nich 16-letniego Henryka Nazarewicza i wyciągnąwszy z kieszeni rewolwer przystawił lufę do skroni.

Huknął strzał — chłopiec zwalił się martwy na chodnik.

Dziki morderca oddał rewolwer jakiejś przechodzącej kobiecinie i ruszył spokojnie do mieszkania.

Tam go aresztowano. W komisarjacie nagle stracił przytomność, jak stwierdzono z powodu nadużycia alkoholu.

Młoda małżonka i siedmiu starszych mężów.

Żydowska historja rozwodowa.

Kobieta zmienna jest... Pani Ruchla Gimpelson, czuje zamiłowanie do wychodzenia zamąż. Choć liczy zaledwie 25 wiosen, miała już sześciu mężów, z którymi rozwiodła się rychło.

Przed dwoma tygodniami poślubiła pana Jeruchem F-sona, tragarza z ulicy Smoczej.

Minęło kilka dni. Pan młody czuł się po ślubie znakomicie, gdy nagle jak grom z jasnego nieba uderzyła weń wiadomość, że żona pożywa go przed sąd rabinacki.

Zdumiony tragarz dowiedział się w rabinacie rzeczy strasznej. Oto p. Ruchla zażądała rozwodu, oskarżając małżonka o to, że jest starszy, niż jej to deklarował przed ślubem.

Pan Jeruchem, dotknięty do żywego, porozumiał się z poprzednimi mężami swej żony. Okazało się, że wszyscy oni byli oskarżani o to samo, co pociągało za sobą zerwanie węzłów ślubnych.

I oto przed sądem rabinackim stanęło siedmiu owych „starszych", a pozatem pani Ruchla sprowadziła kilkunastu wątpliwych świadków.

Pokrzywdzeni mężowie oświadczyli, iż gotowi są bodaj natychmiast dowieść, że rozwódka świadomie kłamie.

Powstał tumult. Przyjaciółki skarżącej narobiły piekielnego wrzasku.

Jedno udało się ustalić — że plotkarka uzyskiwała dotychczas rozwody u rabinów małomiasteczkowych, zawsze na podstawie zeznań tych samych świadków.

Ostatecznie eks-mężowie poturbowali p. Ruchlę i świadków i w bójce załamali krzesło.

Wszystkich wyrzucono za drzwi. Bili się jeszcze na schodach, trochę w bramie, trochę na ulicy i na tem koniec.

Urzędowe wiadomości miasta Wąbrzeźna.

Obwieszczenie.

Do wiadomości zainteresowanych podaję niniejszem, że lekcje szkoły dokształcającej odbywają się regularnie codziennie o godz. 6 wieczór.

Wzywam wszystkich zainteresowanych do ścisłego przestrzegania powyższego, a niestosujący się będą surowo ukarani.

Wąbrzeźno, dnia 26 lutego 26.

Urząd Policyjny
(—) **Schwarz, burmistrz.**